Moja Akademia
cz. 19

Bogdan Łazarkiewicz

Profesor dr hab. Eugeniusz Rogalski rektorem Trudna kadencja

W 1978 r. prof. Stanisław Iwankiewicz zakończył 9-letnią działalność we Władzach naszej Uczelni. Przez 3 lata był prorektorem i 6 lat rektorem. 1 września 1978 r. rektorem Akademii Medycznej we Wrocławiu został po raz pierwszy chirurg – prof. Eugeniusz Rogalski. Chirurdzy z zadowoleniem przyjęli tę nominację, był to nasz kolega, razem pracowaliśmy jeszcze w Klinice Chirurgicznej prof. Wiktora Brossa, był dyrektorem Instytutu Chirurgii i kierownikiem Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej. Na jego wniosek Minister Zdrowia i Opieki Społecznej, prof. Marian Śliwiński powołał mnie do pełnienia funkcji prorektora na okres od 1 września 1978 do 31 sierpnia 1981 r. Decyzje o powołaniu zapadały w okresie wakacyjnym bez mojego udziału, ponieważ w tym czasie byliśmy z rodzinami (nasi przyjaciele) w podróży kempingowej po Hiszpanii. Jak się później dowiedziałem, rektorowi–elektowi „czynniki polityczne" zaproponowały na stanowisko prorektora ds. klinicznych 2 kandydatów, z których miał wybrać jednego. Było to dla niego bardzo niezręczne, wobec powyższego zaproponował moją kandydaturę.

Profesor Jan Zarzycki został prorektorem ds. nauki, prof. Tadeusz Zawisza prorektorem ds. nauczania, a ja prorektorem ds. klinicznych. Działalność prorektora rozpocząłem od lustracji i zapoznania się z bazą wszystkich 4 szpitali klinicznych (od dachów do piwnic). W przeglądzie tym przy udziale poszczególnych dyrektorów szpitali towarzyszyła mi Jadwiga Dwurzyńska, naczelna pielęgniarka, pełniąca funkcję wicedyrektora ds. pielęgniarskich w administracji Uczelni. W ramach Akademii Medycznej działały wtedy 4 państwowe szpitale kliniczne: PSK nr 1 przy ul. Skłodowskiej-Curie, PSK nr 3 przy ul. Poniatowskiego, PSK nr 4 przy ul. Wrońskiego i PSK nr 5 przy ul. Traugutta. Nie działały już wtedy PSK nr 2 przy ul. Kraszewskiego i PSK nr 6 przy ul. Dyrekcyjnej.

W ramach 4 szpitali klinicznych działało 37 klinik oraz Międzyklinicznyy Zakład Anestezjologii i Reanimacji. Wszystkie szpitale kliniczne zatrudniały łącznie ok. 2500 pracowników. Mimo że szpitale miały własne dyrekcje oraz własne budżety, podlegały rektorowi Uczelni. Na bazie klinik pracowali nauczyciele akademiccy, kierownicy klinik, lecząc chorych i jednocześnie realizując zadania naukowe i dydaktyczne, których podstawowym pracodawcą była Uczelnia. Był to dość skomplikowany układ Akademia–Szpital Kliniczny, np. w klinikach były sale wykładowe – nie było wiadomo kto miał w nich sprzątać, przeprowadzać remonty – szpital czy Akademia, itp.

W celu usprawnienia zarządzania i pracy w szpitalach klinicznych opracowaliśmy zakres czynności dyrektorów i na mój wniosek zostały powołane w każdym szpitalu Rady Klinicystów. Wprowadzanie nowoczesnej aparatury do badań laboratoryjnych, naukowych i klinicznych wymagało poszerzenia bazy lokalowej. W ówczesnych warunkach istniała tylko jedna możliwość – wykwaterowanie pracowników, a często już emerytów, którzy od pierwszych lat po wojnie zajmowali pomieszczenia kliniczne (pielęgniarki, laboranci, noszowi). Dzięki życzliwości naczelnika dzielnicy Śródmieście, mgr. Mądrzaka, udało się uzyskać 11 mieszkań dla tych lokatorów. Była to kropla w morzu potrzeb, ale i to cieszyło.



Rektor prof. dr hab. Eugeniusz Rogalski

Były problemy z ogrzewaniem klinik. Nie byliśmy jeszcze podłączeni do elektrociepłowni. Latem zwożono koks na zimę, przeważnie transportem konnym, którego potężne hałdy zalegały przed każdą kliniką i budynkami administracyjnymi. W PSK nr 1 było 9 kotłowni z palaczami, którzy często się upijali i albo byli zwalniani dyscyplinarnie, albo sami porzucali pracę. Chciałbym przypomnieć, że w pierwszych latach po wojnie za-

opatrzenie klinik też odbywało się transportem konnym. Państwowy Szpital Kliniczny nr 1 miał przyczepę na gumowych kołach i własnego konia pociągowego. Stajnia dla tego konia znajdowała się za budynkiem (barakiem), w którym dzisiaj mieści się Dział Socjalny.

Z tytułu pełnienia funkcji Prorektora ds. Klinicznych zostałem przewodniczącym Zespołu Konsultantów Regionalnych, którymi byli: prof. Eugeniusz Rogalski z zakresu chirurgii, prof. Tadeusz Nowakowski z zakresu pediatrii, prof. Władysław Chachaj z zakresu interny, prof. Tadeusz Kaniowski z zakresu radiologii, prof. Janusz Woytoń z zakresu ginekologii i położnictwa, prof. August Wasik z zakresu psychiatrii, prof. Andrzej Brzecki z zakresu neurologii, doc. Bogumił Halawa w zakresie medycyny nuklearnej i doc. Józef Barancewicz z zakresu ochrony zdrowia. Zespół działał w ramach regionu dolnośląskiego, obejmującego 5 województw: wrocławskie, legnickie, jeleniogórskie, wałbrzyskie i opolskie.

Jedną z trudniejszych funkcji, do której powołał mnie rektor prof. E. Rogalski, było przewodniczenie Uczelnianej Komisji ds. Postulatów Pracowniczych Akademii Medycznej i Państwowych Szpitali Klinicznych. Dla rektora Uczelni był to okres niełatwy, szczególnie w trzecim roku kadencji. Wydarzenia polityczne w kraju o znaczeniu epokowym dla przyszłości naszego narodu, naszego państwa inicjowały działania oddolne zmierzające w kierunku samorządności i prawdziwej demokracji.



WYDANIE SPECJALNE

NASZYM ZDANIEM

List otwarty

do związkowców AM

W dniu 11.V.1981 r. w wyniku negocjacji Komisji Zakładowej NSZZ " Solidarność "AM z władzami uczelni Rektor Prof. dr habil. Eugeniusz Rogalski podał się do dymisji. W rozmowach uczestniczyli przedstawiciele MKZ NSZZ " Solidarność ",przewodniczący Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Służby. Zdrowia NSZZ "Solidarność ", przewodniczący KZ NSZZ " Solidarność " Politechniki Wrocławskiej.

Ten fakt napełnił nas radością i optymizmem, bowiem otwiera nowy etap życia uczelni i działalności Związku. Wierzymy, że skończył się okres ciągłych napięć, konfliktów, awantur, dezorganizacji codziennej pracy w naszej Organizacji. Oczekujemy dalszych zmian personalnych zgodnie z uchwałą KZ NSZZ "Solidarność " AM z 11.V.1981 r.

Sytuacja Związku w uczelni stawała się nieznośna. Pomimo ciągłych nacisków, postulatów, żądań styl zarządzania uczelnią nie uległ zmianom i nadal pozostawał autokratyczny z lekceważeniem i pomijaniem opinii zespołów pracowniczych, ogniw naszego Związku i jego władz. Wytworzył się zaczarowany krąg, którego nie można było przekroczyć: jednoosobowe decyzje i zarządzenia wielokrotnie skutkowały w niezadowoleniu ,napięciu i gniewie ludzi, co spływało do Komisji Zakładowej, a ta nie mogła nic w tych sprawach robić bowiem dowiadywała się o rzeczach dokonanych. Tak dłużej być nie mogło ! Zatracał się sens istnienia Solidarności w AM, która była spychana do roli związku branżowego, starego typu. Piszę o tych sprawach w czasie przeszłym bo jestem głęboko przekonany, że ten okres nieodwracalnie mamy za sobą. Każdy kto zostanie wybrany na opróżnione stanowisko bezwzględnie musi się liczyć z opinią NSZZ " Solidarność ".

Napawa wielką troską i głębokim niepokojem dotychczasowa postawa członków naszej organizacji: obojętność, bierność, apatia, lęk, ucieczka od działania i odpowiedzialności, od ryzyka i walki o realizację podstawowych praw pracowniczych, o gospodarność, praworządność i uczciwość. Żadna władza Związku nie osiągnie tych podstawowych celów bez naszego udziału. Siła Związku i jego skuteczność nie pochodzi z nadania, nie tkwi w statucie ani nazwie, pochodzi ona w prostej linii od nas wszystkich.

Obecnie nie stanowi żadnego usprawiedliwienia tłumaczenie, które niejednokrotnie słyszę: AM to instytucja feudalna w której Pan jest królem życia i śmierci. Nie mogę uwierzyć, iż pracownicy AM to ludzie o " przetrąconych kręgosłupach ", którzy przywykli do tkwienia w bagnie w imię własnego bezpieczeństwa. To niemożliwe !. Może jakieś błędy popełnia Komisja Zakładowa - to je wytykajmy. Może przyczyny tkwią gdzieś indziej-to je pokazujmy. Pamiętajmy ! NSZZ "Solidarność " powstała z cierpień i prześladowań , z ofiary życia robotników, z wielkiego zrywu narodu. Zatem nie wolno nikomu lekceważyć wartości, programów, wysiłków będących nurtem tego organizacji. Nie wolno zostawiać władz swojego Związku, które przez wszystkich zostały wybrane , w osamotnieniu. Bowiem ulegną niechybnej atrofii i zagładzie.

Wchodzimy w kampanię wyborczą do władz AM. Głównym zadaniem naszego Związku pozostaje dopilnowanie by odbyły się one zgodnie z zasadami demokratycznymi i praworządnie. Protestujemy przeciwko opóźnianiu wyborów przez władze uczelni. Bądźmy czujni w typowaniu kandydatów, a później w głosowaniu. Poznajmy ich życiorysy. Oceniajmy uczciwość, rzetelność, umiejętność bycia z ludźmi i ich rozumienia. Nie dopuśćmy do karuzeli stanowisk w naszej uczelni. Szukajmy ludzi nowych i odważnych, rozumnych i włączonych w nurt przemian w Polsce. Nie ma żadnych wątpliwości, że władza w uczelni musi ulec wymianie w imię pokoju społecznego demokracji i odnowy.

Sławomir Sidorowicz

Wydanie specjalne gazety „Naszym Zdaniem" z dnia 11 maja 1981 r.

W następstwie Porozumień Gdańskich (sierpień 1980 r.) już we wrześniu powstała „Solidarność" jako Niezależny Samorządny Związek Zawodowy, który 10 listopada 1980 r. został zarejestrowany. Rektor Rogalski był jednocześnie dyrektorem Instytutu Chirurgii i kierownikiem Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej, operując do późnych godzin wieczornych w Szpitalu Chorób Płucnych przy ul. Grabiszyńskiej, gdzie mieściła się jego klinika. Pracował ponad siły, starając się wywiązać ze swoich obowiązków, stawał się coraz bardziej nerwowy, co wpływało na rozmowy z przywódcami nowej siły powstającej w Uczelni.

Tworzące się koła „Solidarności" na naszej Uczelni, nie czekając na rejestrację, wraz z NZS (Niezależne Zrzeszenie Studentów) powołując się na prawo do tworzenia własnej reprezentacji, zaczęły występować ze stale zwiększającą się liczbą postulatów, nieraz wbrew obowiązującemu aktualnie prawu. Żądano natychmiastowego usunięcia z władz Uczelni dyrektora administracyjnego, kierownika Działu Spraw Pracowniczych i jego zastępcy, kierownika Działu Aparatury Naukowej, zwiększenia liczby delegatów związkowych i studentów w ciałach kolegialnych Uczelni itd. Dochodziło do spięć z rektorem w czasie posiedzeń Senatu oraz ostrej polemiki na łamach gazety „Naszym Zdaniem", wydawanej od 1 lutego 1981 r. przez KZ NSZZ „Solidarność". 27 marca 1981 r. odbył się 4-godzinny strajk ostrzegawczy „Solidarności", do którego włączyli się studenci (NZS).

Po kilku tygodniach, 11 maja 1981 r., pracownicy Uczelni otrzymali specjalne wydanie „Naszym Zdaniem" z listem otwartym przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w sprawie podania się do dymisji rektora prof. dr. hab. Eugeniusza Rogalskiego – ostatnie zdanie listu brzmiało: „Nie ma żadnej wątpliwości, że władza w Uczelni musi ulec wymianie w imię spokoju społecznego, demokracji i odnowy". Podpisał dr Sławomir Sidorowicz.